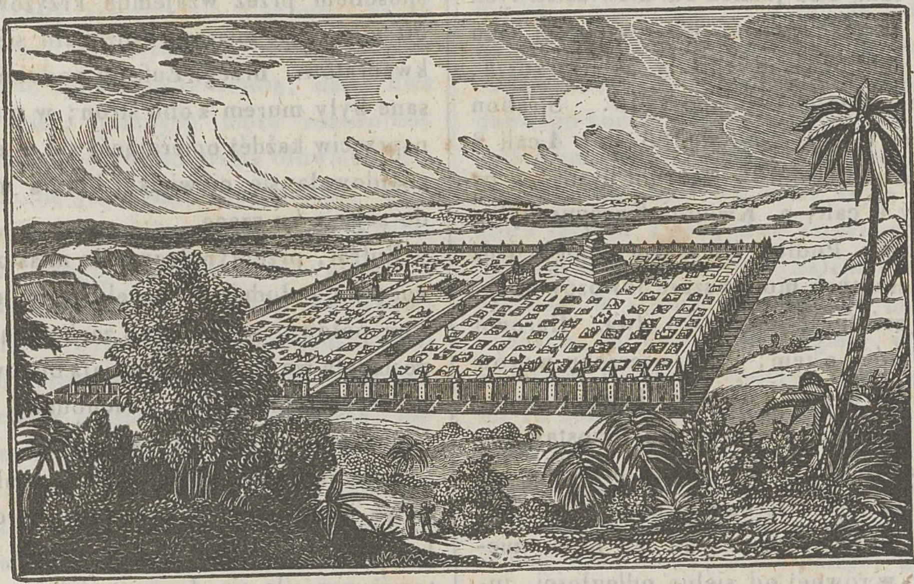
№ 33 (Rok Szósty.) MAGAZYN POWSZECHNY. (Drugie Półrocze 1839).



BABILON.

Jedno z pierwotnych miast ziemi, zadziwiające starożytność ogromem i wspaniałością swoich gmachów, zbytkami i rozwiązłością mieszkańców— dzisiaj przedstawia same tylko zwaliska. Pisarze starożytni zostawili nam o Babilonie wiadomości niemało, ale niedokładnych, częstokroć do prawdy niepodobnych i z sobą sprzecznych tak co do epoki założenia miasta i osób, którym je przypisywano, jako też co do obszerności gmachów, czasu ich budowy i t. p. Herodot, Berosus, Klitarch, Megatesthenes, Dyodor, Strabon, w rozmaity sposób piszą o tych przedmiotach. W nowszych czasach Freret, Danville, Rennel, Beauchamps, Miot, Larcher i inni uczeni usiłowali pogodzić sprzeczności starożytnych. Wolney'owi powiodło się to, jak się zdaje lepiéj niżeli innym; szczególniéj jego objaśnień trzymać się będziemy, w udzieleniu czytelnikom naszym wiadomości o Babilonie podanych przez historyków starożytnych. Za osnowę zaś posłuży opis Herodota, który widział gród ten w dość jeszcze kwitnącym stanie.

Babilon leżał na obszernéj, urodzajnéj równinie, po obu brzegach Eufratu, i miał postać kwadratu; każdy jego bok, podług Herodota, liczył długości 120, a podług Ktezyasza 90 stadij, tak iż mury któremi miasto ze wszystkich stron było opasane zalegały w obwodzie podług pierwszego 480, a podług drugiego 360 stadij. Sprzeczność tę łacno usunąć wnioskiem że oba pisarze różnych używali stadij: Herodot, tak nazwanéj małéj stadii Arystotelesowéj; Ktezyasz, stadii Archimedesa, która równo o czwartą część większa jest od pierwszéj. Przypuszczając miarę stadij podług Gosselin'a, Arystotelesowę na 51 toises, 1 stopę 10 cali 1 linię; Archimedesową na 68 toises, 2 stopy 8 cali, 9 linij: obwód Babilonu wynosić będzie 24,627 toises albo 48,000 metrów, tojest blisko 45 werst albo półsiodméj mili. Wysokość murów podług Ktezyasza wyno-

siła 265 stóp 7 cali, a podług Herodota 288 stóp 10 cali. Oba jednak oni niewidzieli tych murów w rzeczywistéj ich wysokości, bo szczyty ich obalone zostały za Daryusza, w skutek buntu Babilończyków. Strabon zmniejsza tę wysokość do 86 stóp 4 cali 8 linij. Grubość murów Herodot naznacza na 72 stopy 6 cali, a Kwintus Kurcyusz tylko na 32 stopy. Podług Ktezyasza, mogło iśdź po wierzchu tych murów sześć powozów obok, podług zaś Strabona, tylko dwa. Herodot inaczéj mówi o tém: „Na wierzchu murów po obu stronach stawiono baszty, jedne przeciw drugiéj, a pośrodku tyle zostawiono wolnego miejsca, żeby mógł przejśdź powóz zaprzężony cztérema końmi.“ Z każdego boku znajdowało się po 25 bram miedzianych w równéj od siebie odległości, tudzież w prost bram przeciwnego boku. Między bramami, na murach miejskich, wznosiły się jeszcze na 10 stóp nad niemi baszty, w niejednostajnéj odległości od siebie. Liczyło się ich do 250; oprócz tego mury opasane były głębokim i szerokim rowem wodą napełnionym; ziemia wydobyta z rowów, służyła za materyał główny do wzniesienia wałów. Brzegi rowu wyłożone były wypaloną cegłą. Budowę murów Ktezyasz przypisuje Semiramidzie, powiadając że ukończyła je w przeciągu jednego roku. Berosus i Megasthenes twierdzą przeciwnie że one były dziełem Nabuchodonozora. Zapewne Nabuchodonozor naprawił tylko mury dźwignięte przez Semiramidę, w ciągu bowiem sześciuset lat, pomiędzy ich panowaniem upłynionych, mogły się znacznie koleją czasu nadwerężyć.

Od każdéj bramy do drugiéj przeciwległéj prowadziła prosta ulica, było ich więc pięćdziesiąt; 25 ulic przecinało się z drugimi 25 pod kątem prostym. Oprócz tego wnosić należy, że cztéry jeszcze ulice szły między wewnętrzną ścianą murów i liniją obróconych ku nim domów, które jak wiemy z Kurcyusza nie przytykały do wału miejskiego. Tym sposobem przez wzajemne krzyżowanie się 50 ulic, całe miasto rozdzielało się na 676 kwadratów. Brzegi Eufratu podobnież opasane były murem z obu stron; w murze tym naprzeciw każdéj opierającéj się o nie ulicy, znajdowała się niewielka brama miedziana do zejścia ku rzece.

Eufrat, przerzynający całe miasto od północy ku południowi, dzielił je na dwie równe połowy, wschodnią i zachodnią. Każda posiadała we środku wspaniałą budowlę: była to świątynia Belusa w zachodniéj, a pałace Nabuchodonozora we wschodniéj.

Świątynia albo wieża Belusa, miała podobnież kwadratową podstawę, któréj każdy bok wynosił stadyę. Na téj wieży kwadratowéj wznosiła się druga mniejsza, na drugiéj trzecia, na trzeciéj czwarta, i tak daléj do ośmiu, ciągle zmniejszając się w objętości, co budowie całéj nadawało postać piramidy. Na wieże te prowadziły wschody wygodne, urządzone zewnątrz. W połowie wnijścia było miejsce dla wypoczynku. Wysokość wieży wynosiła stadyą, to jest 307 stóp i 10 cali czyli około 46 sążni; zewnątrz zaś opasana była podobnież kwadratowym murem, który zajmował przestrzeń cztéry razy większą niżeli sam gmach, każdy bok rozciągał się bowiem na dwie stadyi. Brama miedziana prowadziła wewnątrz tego wału. Różni pisarze nazywają wieżę piramidalną, już świątynią, już grobem Belusa; jest ona może jedną z najdawniejszych budowli na całym świecie — wieżą Babilońską.

Pałace Nabuchodonozora we wschodniéj części miasta słynęły ogrodami wiszącemi. Ogrody te zajmowały przestrzeń mającą obwodu około 205 sążni i składały się z kilku terassów, na które wchodzono po stopniach 10 stóp szerokości. Najwyższy terras równał się z wałem miejskim. Cała budowa opierała się na arkadach, wzniesionych jedne nad drugimi, po bokach zaś podtrzymy-

wała je ściana grubości 22 stopy. Pomost na te arkady składał się z kamieni na 16 stóp długości i 4 szerokości, na nich wyściełano słomę zmięszaną ze smołą, daléj dwa rzędy cegieł, zalanych ichże roztworem. Wszystko to pokrywano grubą ołowianą blachą, a na nię już ziemię nasypywano. Ziemi zaś tyle było, iż podług słów Kwinta Kurcyusza mogły tu rość drzewa mające 8 łokci grubości, a do 50 stóp wysokości; posadzone tu były wraz z mnóstwem aromatycznych krzewów i kwiatów. Na najwyższym terrasie znajdowała się sadzawka, napełniająca się wodą z rzeki za pośrednictwem machiny; dostarczała ona wody i niższym terrasom. Powiadają że Nabuchodonozor wybudował te ogrody dla przypodobania się żonie swojéj Arojte, rodem z Medyi, która pragnęła widzieć w Babilonie coś podobnego do gór i lasów rodzinnéj ziemi.

Części miasta, Eufratem przedzielone, łączyły się z sobą mostem. Ktezyasz i Herodot podają szczegółową wiadomość o budowaniu tego mostu, lecz jeden przypisuje to Semiramidzie, a drugi Nitokrysie. Któréj z nich bądź należy ta chwała, rzecz jednak w tém, że obaj pisarze zgadzają się z sobą co do głównych okoliczności budowania. Powiadają oni, że w tym celu wody Eufratu zwrócone były do osobnego łożyska, wykopanego powyżéj miasta, i gdy tym sposobem koryto rzeki osuszone zostało, wtedy z przygotowanych wcześnie kamieni, spajając je żelazem i ołowiem, pobudowano slupy, na które zakładano pomost z cedrowych, cyprysowych i ogromnych palmowych belek. Herodot mówi, że na noc zdejmowano pomost, ażeby mieszkańcy Babilonu niemogli chodzić kraśdź z jednéj części do drugiéj. Most ten zbudowany był w najwęższém miejscu Eufratu i miał długości 427 stóp 6 cali, lubo mu Ktezyasz, mylnie podobno, aż pięć stadyów długości naznacza. W tymże czasie kiedy most budowano, oba brzegi rzeki opatrzono murem takiéjże grubości jak wał miejski; urządzono także zejście od bramy ku rzece. Herodot twierdzi, że po ukończeniu mostu, Eufrat wpuszczono znowu do dawnego koryta. Ktezyasz zaś, przed wpuszczeniem Eufratu, każe jeszcze Semiramidzie budować na dnie téj rzeki krytą galeryą, która łączyła z sobą dwa zamki wzniesione po obu końcach mostu. Sklepienie galeryi grubości 4 łokcie opierało się na dwóch ścianach, grubości 20 cegieł, wysokości wewnątrz 12 stóp. Galerya miała szerokości 15 stóp i zbudowana była w ciągu siedmiu dni. Po ukończeniu téj podwodnéj drogi, Eufratowi dawny bieg przywrócono.

Zamki po obu końcach mostu przez Semiramidę zbudowane, miały baszty, z których całe miasto widzieć można było. Zamek leżący w zachodniéj części opasywał potrójny mur wysoki. Pierwszy miał obwodu 60 stadyów czyli milę polską, 26 sążni i pięć stóp; drugi wewnątrz piérwszego opisywał koło na 40 stadyów; trzeci zaś wał wewnętrzny stanowiący cytadellę miał obwodu 20 stadyów, a wysokością i grubością dwa pierwsze przechodził. Nabuchodonozor opatrzył zamek wschodni potrójnym murem.

Łożysko, do którego zwrócono wody Eufratu, przy budowaniu mostu, miało obwodu, podług Herodota, 420 stadyów; kopano je do takiéj głębokości że aż woda wystąpiła. Ktezyasz z większą mówi dokładnością, że łożysko to było kwadratowe na 35 stóp głębokości, a każdy jego bok miał długości 300 stadyów. Miot robił wyrachowanie, czy w istocie łożysko takiéj wielkości jak opisuje Herodot, mogło objąć w sobie massę wód Eufratu przez cały czas budowania, kiedy koryto rzeki było osuszone; i uznał że to jest podobném do prawdy.

Widzieliśmy że Babilon zalegał przestrzeń na pół siodméj mili obwodu; porównywając ją z rozległością dzisiejszych stolic Europy,

*

i wywodząc ztąd wniosek o liczbie mieszkańców Babilonu, wypadałoby mniemać że dochodziła do kilku milionów; lecz wniosek podobny byłby mylnym, a téj pomyłki wielu się dopuściło. Nienależy miast Wschodu porównywać z Europejskiemi. Tam w obrębie miasta, oprócz rozległych podworzów i ogrodów, znajdują się nieraz pola uprawne, i na równéj przestrzeni nieobejmują one i trzeciéj części mieszkańców miast naszych. Na téj zasadzie Volney wnosi że Babilon w najświetniejszéj epoce bytu swego nieliczył więcéj mieszkańców nad sześć kroć lub siedm kroć sto tysięcy. Lubo Herodot mówi że Babilon pełen był domów o trzech i czterech piętrach, z tego jednak nie można przypuszczać żeby całe miasto było jednostajnie zaludnione i zabudowane. Najludniejszemi zapewne były cyrkuły przytykające do rzeki i królewskiego pałacu, a wiele jest powodów do mniemania, że zachodnia część miasta znacznie w tym względzie ustępowała wschodniéj. Najświetniejszą dla Babilonu epoką było panowanie Nabuchodonozora i Nitokrysy. Przeszedłszy pod rządy Persów zaczął się nachylać ku upadkowi. Po zbuntowaniu się Babilończyków za Daryusza, górną część wału miejskiego zburzono; Xerxes zabrał niemało skarbów babilońskich; wszelako za bytności Herodota w Babilonie, znajdował się on w kwitnącym jeszcze stanie. „Babilon tak jest piękny— mówi Herodot— że pod tym względem nieznam żadnego podobnego mu miasta." Za czasów Alexandra Wielkiego, świątynia Belusa leżała już w zwaliskach. Bohatér macedoński zamyślał przebudować Babilon i w tym celu przeznaczył 10,000 ludzi do oczyszczenia zwalisk; ale śmierć przerwała dalsze jego czynności. Założenie Seleucyi zadało nakoniec cios ostateczny błogiemu bytowi stolicy Chaldejczyków: za czasów Dyodora i Strabona większa jéj część spoczywała w gruzach, a na ludnych niegdyś ulicach, zamienionych w pola, kołysały się kłosy zboża. W roku 1101 po narodz. Chr. na miejscu Babilonu ze zwalisk jego Arabowie zbudowali miasto Hilla, leżące od 32° 28' 30" szerokości, o pół piętéj mili od Bagdadu.

Dzisiaj ruiny Babilonu składają wały ziemne ręką czasu z rozwalonych gmachów wzniesione, a kanałami przerżnięte. Na ich powierzchni rozrzucone są kawałki cegły, smoły, skorup glinianych. W pośród tych szczątków snują się niekiedy antykwaryusze, szukając, kędy wznosiła się wieża Belusa, usiłując odgadnąć gdzie były cudne wiszące ogrody. Opis szczegółowy zwalisk Babilonu i rozmaite domysły uczonych znaleźć można w dziełach: Niebuhra *Reisebeschreibung*, Danvilla *Géographie des Anciens;* Rennela *Geography of Herodotus*; Ker-Portera *Travels* i Ritch'a *Memoirs on Babylon.* Widok z tych ruin przedstawia rycina umieszczona na str. 264.

Dotychczas mówiliśmy o samém mieście, powiemy teraz słów kilka i o jego mieszkańcach. Byli to prawdziwi Paryżanie starożytnego świata azyatyckiego, tak pod względem sztuk, jako też sposobu życia. Wszystko co było zbytkowne, okazałe, a mianowicie gustowne, nazywano „Babilońskiém." Stolica rozkoszy i zbytków, Babilon słynął niemniéj kwitnącym stanem sztuk i rękodzieł: tu wyrabiały się najkosztowniejsze tkaniny, najżywsze farby, przedziwne wyroby z miedzi, śrébra i złota, które przemyślni kupcy rozwozili po wszystkich stronach, gdzie wartość wygód życia była znana.

Obyczaje Babilończyków nie słynęły ze swéj czystości. Same przepisy, a raczéj ich zwyczaje religijne pobłażały rozpuście. Powiadają, że każda kobieta raz w życiu koniecznie powinna była złożyć ofiarę bogini Melicie, oddając się w jéj świątyni w objęcia obcego człowieka. Na biesiadach, podług Kurcyusza, niezachowywały one naj-

mniejszéj przystojności i nagie tańczyły w obecności mężczyzn. W gastronomii Babilończykowie również biegłemi byli jak w astronomii, i niemogli się wstrzemięźliwością pochlubić. Do tego stopnia przywykli pląsać i ucztować, że razu jednego roztańcowawszy się niepostrzegli jak Cyrus opanował ich miasto. Herodot opisuje ze szczegółami wiele innych zwyczajów i obyczajów Babilończyków w księdze pierwszéj rozdziałach CXCII-CCI.

NARZECZE POLSKIE
w XV i XVI wieku.

przez Wacława Alexandra Maciejowskiego.

1. *Rozwijanie się języka.*

Język nasz w dziesiątym już wieku po narodzeniu Chrystusa mając charakter własny, który go od czeskiego i ruskiego oddzielał, pozostał snadź w jednymże stanie aż do wieku XIV, gdy pomiędzy dziesiątym a czternastym wiekiem w łacińskiéj mowie znakomitsze pisywano u nas dzieła, a nasz język na kazalnicy tylko i w sądowych rozprawach słyszeć się dawał publicznie; w piosnkach gminnych i wyrokach sędziego (w króciuchnéj treści do ksiąg urzędu wpisywany) przechowywany jedynie. Gdy podług uwagi księdza Skargi ledwie we sto lat odmieniał się pospolity gminu język, i gdy wyższego stanu obywatele do poważniejszych i wykwintniejszych rozmów obcy język mając, takiejże z resztą co i lud używali mowy, ilekroć im wypadło rozmawiać z gminem, przeto rozważając piśmienne zabytki języka polskiego z XIV pozostałe nam wieku, możemy łatwo pojąć jakiéj postaci była nasza mowa w XIII wieku; zkąd znowu daléj i coraz daléj zapuszczać się możemy w domysłach na rzeczywistości opartych poniekąd, a to rozważając pojedyńcze wyrazy polskie z XII, XI i X pozostałe nam wieków (1). Odkąd zachęceni do tego przykładem Włochów, częściéj i coraz częściéj pisywać po polsku zaczęliśmy, cała uwaga zwrócona została na to, ażeby ojczysty język ustalać i ulepszać pod względem pisowni, poprawności i gładkości mowy. W téj mierze krok stanowczy zrobili Mikołaj Rej i Jan Kochanowski, ale nie doszli do celu zupełnie. Następcy ich wykonali to dopiero czyli raczéj usiłowali to wykonać co oni rozpoczęli.

2. *Postęp i wydoskonalenie.*

W ogóle to należy powiedzieć o rozwijaniu się języka polskiego, że przez XIV wiek pracowali Polacy nad zbogaceniem go we wyrazy, przez wiek XV nad jego pisownią, przez wiek XVI nad oczyszczeniem go z wyrazów niezrozumiałych i nad wygładzeniem jego. Wieki XIV i XVI na uwadze snadź mając Rej tak się wyraża: „a prawiechmy język swoj, acz też nie barzo foremny, tak byli zatłoczyli i zaniszczyli, żechmy mu czasem sami właśnie nie rozumieli. Kto pomni mało przeszłe czasy, albo czyta pirwsze pisma polskie, jeśliże (czy jest) język, albo wymowa, albo każdy iny kształt dzisiejszych Polaków, ku pierwszym terminom polskim podobny. A to się niczym inszym nie dzyeje, jedno iż nastało nie mało książek polskich, a są drugie y od zacnych y od uczonych sprawione.“ (2)

Toż samo mówi Jan Kochanowski (3) uważając, że jego czasu tak dalece różniły się pieśni od Bogarodzicy, jak obyczaje od sta-

(1) Skarga w kazaniach o siedmiu sakramentach, kazanie ósme o mszy ś., pomniki języka polskiego z roku 1386 i następnych, tudzież pieśń o N. Pannie z rękopisu 1400 roku, porównane z tém co się rzekło o narzeczu polskim w *Magazynie Powszechnym* r. 1838 Nr 10 str. 74, a późniéj w drugim Pamiętniku o dziejach, piśmiennictwie i prawodawstwie Słowian na stronicy 23 i następn. 331 i następn. 349 i następn.

(2) Reja przemowy do Apopht. i do Wizerunku.

(3) Dz. I. str. 187.

tutu (Kazimierza W.). Olbrzymim krokiem postąpiono ku doskonałości w XVI wieku, jak się to pokazuje z porównania tłómaczeń psalmu 113. Zwrotkę jednę przytoczę z niego na dowód, kładąc pisownią nowszą dla lepszego jéj zrozumienia. Psałterz Małgorzaty tak się wyraża: „Nie martwi będą chwalić gosponie ani wszytcy isz stąpają do piekła. Ale my isz żywi jeśmy błogosławimy panu ot ninie aż na wieki.“

Podług tłómaczenia Mikołaja Reja zwrotka ta brzmi tak:

„Bo nie umarli będą ciebie chwalić Panie, ani ci na które wyszło twe skazanie. Ale my co żywiemy błogosławiemy ciebie, dziś tu na ziemi daj potym wiecznie w niebie Amen.“

Jan Kochanowski we wiersze ją ubrawszy, tak zwrotkę tę oddał:

Nie martwi, panie; będą cię chwalili,
Ani ci, którzy pod ziemię wstąpili:
Ale my, którzy na świecie żywiemy,
Wiecznemi czasy sławić cię będziemy.

Ani na krok daléj nie postąpił w gładkości mowy Franciszek Karpiński, w przeszło lat dwieście póżniéj psalmy Dawida rymując, czyli raczéj niekiedy Jana Kochanowskiego przekład tu i owdzie przez siebie poprawiony wydając:

Nie martwi Panie! będą cię chwalili,
Ani ci, którzy pod ziemię wstąpili,
Ale my, którzy na świecie żyjemy,
Wiecznemi czasy sławić cię będziemy.“

Poprawność taka języka nie mogła nastąpić jak tylko za wielkiém jego zamiłowaniem, i usilném nad nim pracowaniem: chociaż gorliwcom za mało to było, którzy przesadzając w téj mierze mawiali: iż niedbalszych ludzi nie masz jako Polacy, aby się w swym języku mniéj kochali (4). Jakoż byli tacy, którzy obcymi paplotając chętniéj, gardzili językiem polskim, nazywając go grubym i nieokrzesanym (5), ale takich było mało. Przyznawali to sami Polacy, że co się dotyczy poezyi, ta pod zewnętrzną postacią swoją porównywana z włoską, ani się przyrównać do niéj może (6) i że brzmienie polskiéj mowy jest chrapowate (7); wszakże ciż sami wyznawali, że język ten męzki pierwszeństwo ma przed czeskim nie pod jednym względem, gdyż czeski piękny jest wprawdzie, ale jakoby troszkę pieszczący, a mężczyznie mało przystojny (8). Pod względem wyrażenia, nie ustępował nasz język żadnemu, bo i do wyrażeń jednobrzmiących (ekwiwoków) zdolny (9) i do wysłowienia filozoficznego tyleż co i włoski sposobny (10). Niedostawało tylko ludzi, którzyby go naukowo obrabiali (11), wszakże nie był to jeszcze ów czas po temu.

3. *Pisownia.*

Mówiąc o narzeczu polskiém w czasach najdawniejszych, zwróciłem uwagę na to, że języki żyjące mniéj, więcéj, ale nigdy zupełnie ustalenia mieć nie mogą; właśnie dla tego, że ciesząc się życiem ulegają odmianom, ulepszając się lub psując, podług stanu oświaty narodu, który tymże językiem żyjącym mówi. Wszakże odkąd wszelki naród oświecać się i ojczystą swoję mowę miłować zacznie, usiłuje naprzód oznaczyć pisownię

(4) Reja przemowa do Wizerunku.

(5) Polak jeśli kęs zamieszkał we Włoszech to za każdém słowem mówił *Signor*, we Francyi to *per ma foi*, w Hiszpanii to *Nos otros cavahlieros*, dowodzi grubość polskiego języka, wyrwie jaki wyraz z Bogarodzicy, a z czeskiém jakiem gładkiém słówkiem na sztych wysadzi, mówi Górnicki w Dworzaninie, str. 45.

(6) Mówi Miaskowski w Cz. II. str. 171, wyd. 1622, że przy Auzońskim wiersz nasz słowieński gruby.

(7) Nasz polski zda się trudny, a jakoby człowiek całą gębą a gwałtem mówił, Górnicki w Dworzaninie str. 53.

(8) Górnicki tamże.

(9) Wyraz *Hiszpan*, tak na równo brzmienny przeistoczył Rej w żywocie str. 50. Prawy Hiszpan, bo prawda iż Iżpan, boby był iż chłop gdyby tak nie chodził.

(10) Górnicki we wstępie do Dworzanina.

(11) Nie mieli jeszcze Polacy swoich Grammatyk i Kalepinów, mówi Skarga w kazaniu *o mszy ś.*

jego, stanowiąc prawidła podług jakich prawie, czyli dobrze pisać się powinno. Jakim sposobem ustalili Polacy swój prawopis aż do XIV wieku, wykazałem w wywodzie o narzeczu polskiém. Jakie w téj mierze postępy robili w wieku XV i XVI w krótkości nadmienię, komu innemu rzecz tę, ażeby ją historycznie rozważył, zostawując.

Gdy z obrządkiem i pismo słowiańskie ustało u nas, niedostatek łacińskich głosek nie mógł wyrazić wszelkich tchnień słowiańskiéj wymowy, górujących w języku naszym, a pochodzących ze wspólnego korzenia słowiańskiego, pomimo to, że nasz język polski miał już oddzielny swój charakter. Zaradzić można było złemu wracając się do pierwotnego źródła, i za pomocą pisowni greckiéj mowy, któréj słowiański język winien był swoje ukształcenie, poprawić polski prawopis. Lecz niechęć ku greczyznie, po rozdwojeniu się katolickiego kościoła, głęboko w sercach naszych utkwiwszy była temu (12) na przeszkodzie. We wieku XVI toż samo radził Stanisław Orzechowski, na bulgarskim, a więc na greckim wzorze chcąc mieć ustalony polski prawopis (13), co naturalnie nie mogło się podobać. Tak więc uczeni nasi, że ich tak nazwę, grammatycy, długo mozolili się nad ustaleniem abecadła polskiego, a mianowicie rzeczony Jakób Parkosz, Stanisław Zaborowski, Jan Kochanowski, Łukasz Górnicki i Jan Januszowski, prawideł języka ani tknęli. Nie oni więc, lecz zwyczaj mówienia, jakokolwiek, bo niezupełnie, ustalił pisownię naszą. Nie wiemy bowiem dotąd jak rzeczywiście należy *a* kreskować (14). Mikołaj Rej który pierwszy ustalił styl polski, i znaczenie dał mowie naszéj pod względem wyrazistości, wahał się w pisowni również jak wszyscy jego poprzednicy XV wieku. Ci zaś mieli pisownię podobną do owéj, która u nas w XIV wieku i dawniéj jeszcze istniała. Z tą różnicą, że miękkie spółgłoski *ś*, *ć*, kreskowaniem już a nie podwajaniem spółgłosek oznaczali, i nosową samogłoskę *ę* pisywali już stale (15), rzadko ją spółgłoską *m*, *n* wyrażając (16). Gdy dawniéj *ą*, *ę*, jednakowo pisywano, przeto jeszcze J. S. Bandtkie (17) utrzymywał, że w wymawianiu nie czyniono dawniéj różnicy u nas pomiędzy temi samogłoskami: lubo sam przyznał, że *l*, *ł* także jednakowo pisywano, a przecież różnicę obudwóch zachowywano w wymawianiu. Okazałem w wywodzie narzecza polskiego w czasach najdawniejszych że się przeciwnie rzecz miała: zkąd wypływa, że fałszywe jest i to twierdzenie J. S. Bandtkie (18), jakoby nie było wiadomém, zkąd istotnie zjawiło się *ę* w języku naszym. Mikołaj Rej nosowe samogłoski *ą*, *ę*, jednakowo pisząc, jest nie jednostajny w prawopisie wszystkich niemal spółgłosek. Dopiero Jan Kochanowski jednostajność w téj mierze zachował, pisząc spółgłoski i samogłoski sposobem dotąd używanym, z małym wyjątkiem. Bo pisze *c* za *k* (19), *l* za *ł* (piłnują fraszk. 9), *th* za *t* (20), *sch* za *sz* (21) po *r*, *c* już to *y*, już *i*, już *j* kładzie (22), a pomiędzy samogłoskami *i*, *y*, *j* żadnéj nie kładzie różnicy, jednę samogłoskę za drugą biorąc. Czemu dziwić się nie można, zważając na to, że nie tylko w wydaniach

(12) Jak mówi pierwszy u nas o prawopisie rozprawiacz, Jakób Parkosz, piszący r. 1440. *Jacobi Parcossii de orthographia polonica libellus*, wydany w Poznaniu 1830, przez J. S. Bandtkie, str. 41.

(13) Nowy charakter polski, 1594.

(14) Bibliograficznych ksiąg dwoje, I. str. 85.

(15) *Języka*, *sędzie*, w przemowie do żywota Jezusa przez Opecia.

(16) *Glemboka*, żywot Jezusa, XXX.

(17) W przypiskach do Parkosza, str. 55, 65, 66.

(18) W Pamiętniku warszawskim p. Bentkowskiego, r. 1816, tom VI, str. 349.

(19) Dz. I. str. 120.

(20) Thron, dz. I. str. 166.

(21) Wirsch, fraszk. 31.

(22) *Skryty*, Psalm. I. 16, *skriti* we fragm. *ziie* we fragm. *zyie* w wydan. z roku 1629, zije Ps. I. 18. *nieprzijaciel* fraszk. 7. *nieprzyiaciel* Ps. I. 21.

różnych dzieł swoich pisywał różnie, lecz aż do saméj śmierci w pisowni samogłosek wahał się (23). Inni pisarze polscy częścią jego zwyczajnéj trzymali się pisowni, na zboczenia Jana nie zważając i nienaśladując ich, częścią trzymali się dawniejszéj, częścią nawet własne w téj mierze dziwactwa za prawidła mieli, których wszakże nie trzymali się zawsze. Dowodem tego są wyjątki z ich dzieł, które z zachowaniem właściwego im prawopisu przytaczałem zawsze.

(Dokończenie nastąpi.)

ROZMAITOŚCI.

Tom ósmy Historyi Pruss od czasów najdawniejszych aż do upadku panowania zakonu Krzyżaków przez Jana Voigta, wyszedł z druku w Królewcu i obejmuje w sobie dzieje od czasów wielkiego mistrza Konrada von Erlichshausen 1441 roku, aż do śmierci wielkiego mistrza Ludwika von Erlichshausen 1467 roku.

(23) Wyraźnie to zaświadcza Jan Januszowski, w Nowym Charakterze, pod samogłoską *a*.

Wyszła niedawno z druku w Warszawie nakładem i drukiem Jana Glücksberga, druga edycya ułożonéj przez niegoż: *Taryffy domów miasta Warszawy i przedmieścia Pragi*, in 12mo str. 186 i 38. Na końcu umieszczona jest „krótka wiadomość historyczna o Warszawie.“

Słowiańszczyzna.— Pochwały jest godne pisemko hrabiego Draszkowicza pod tytułem: *Ein Wort an Illiriens hohcherzige Töchter über die ältere Geschichte und neueste literarische Regeneration ihres Vaterlandes von Grafen Janko Draskowic. Agram* 1838 w 8ce str. 53. Szaffarzyk z wielką zaletą mówi o tém dziełku.— Wekosław *Babukić* wydał w roku bieżącym w Wiedniu zasady grammatyki illiryjskiéj pod napisem: *Grundzüge der Illirischen Grammatik, durchaus mit der neuen Ortographie. Mit einer sprachvergleichenden Vorrede von Rud. Fröhlich.* in 8vo.



(WIDOK OKOLICY RUIN BABILONU).

w WARSZAWIE, NAKŁADEM I DRUKIEM JANA GLÜCKSBERGA, PRZY ULICY MIODOWEJ Nr. 482.